

Akcja plutonu „Zaparkanie” z Rejowca – w Żulinie dnia 16.02.1943r.

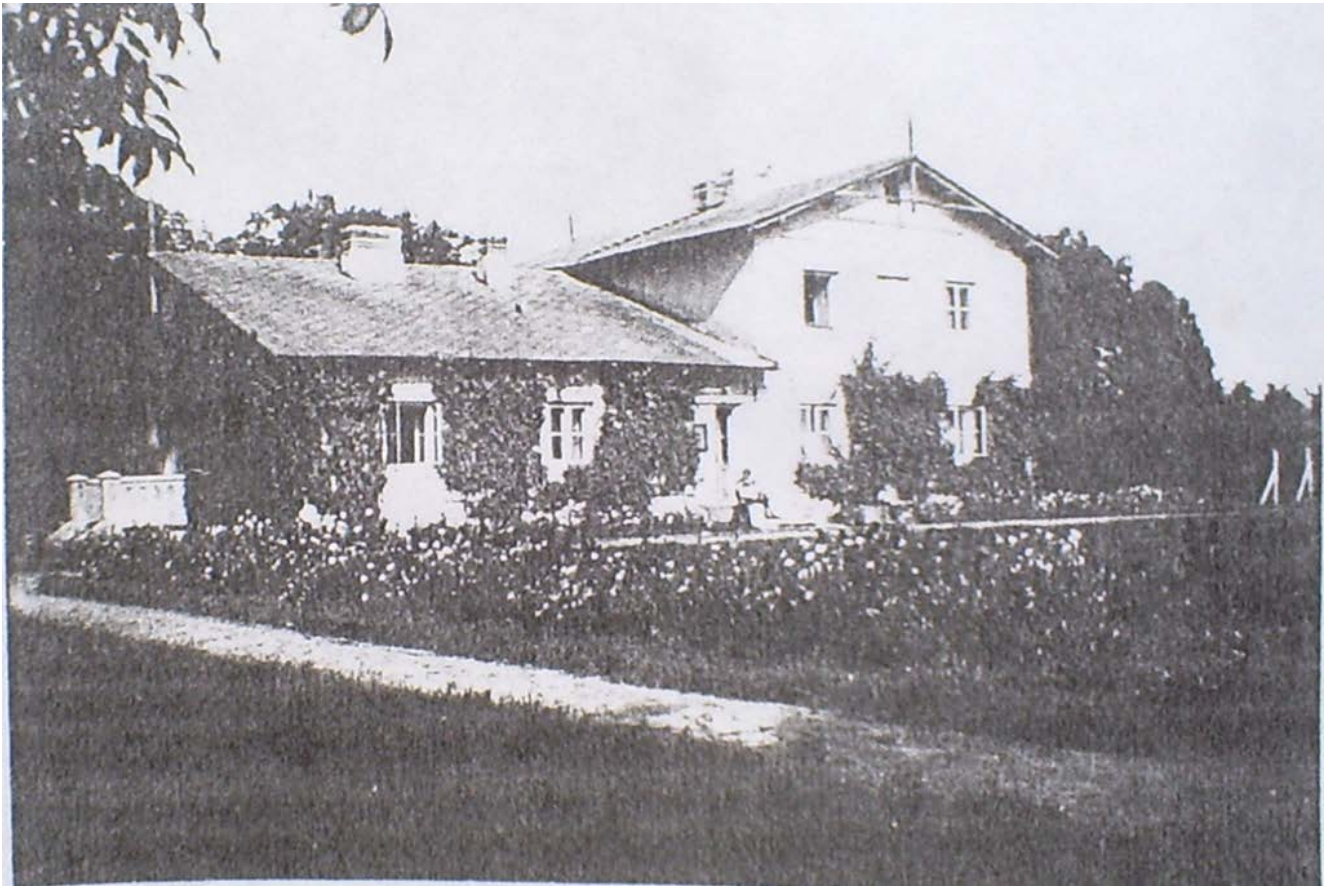
W roku 1943. Dowódca plutonu - „Zaparkanie” - kapral Stanisław Latosiński ps „Śmiały”.
Samodzielna bojówka – „Zaparkanie” - Czesław Prus ps „Minias”



Niemiecki administrator „Liegenschaft”¹ majątku w Żulinie o nazwisku prawdopodobnie Lunau (Lunał). Foto z roku 1941

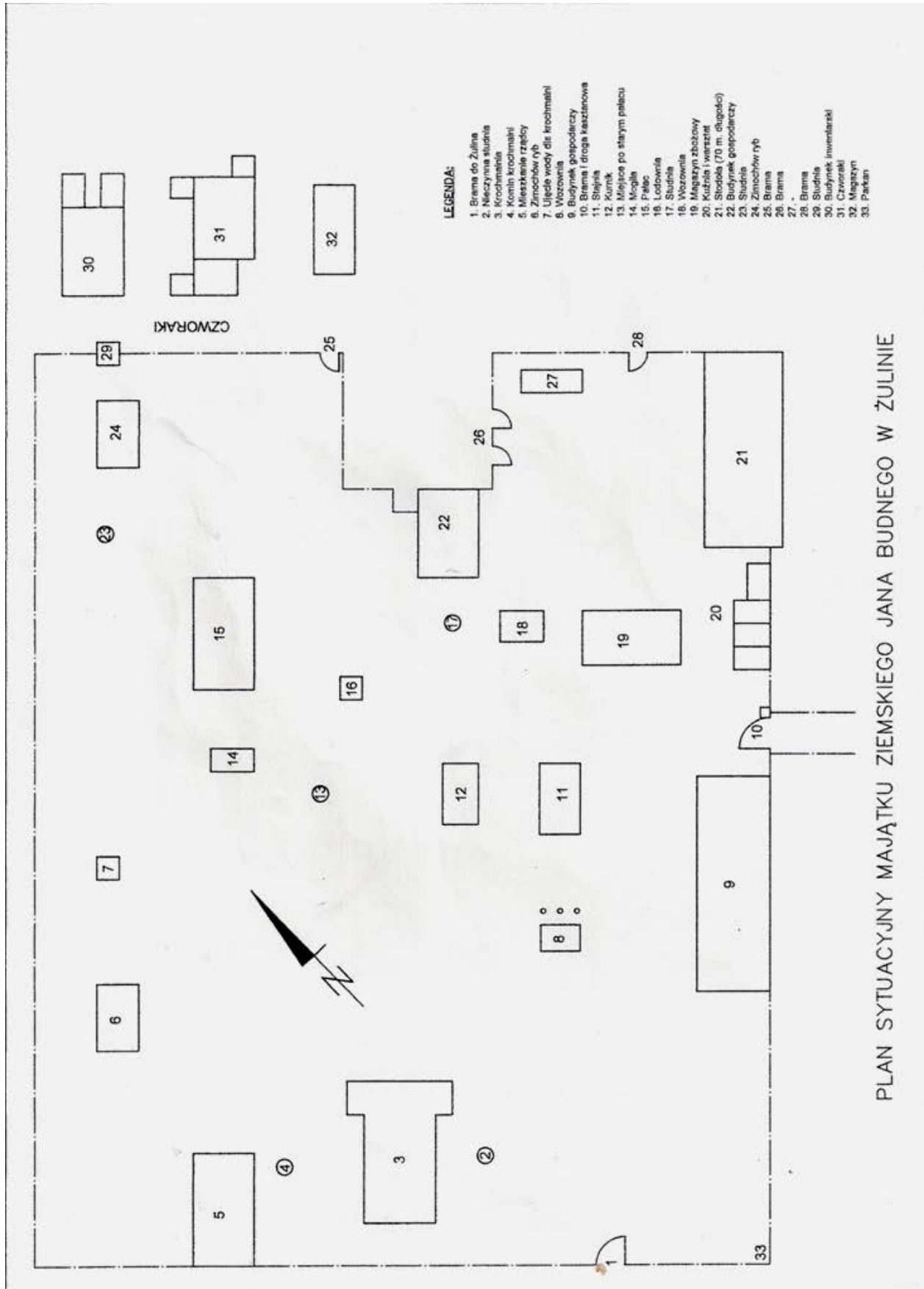
Tak wyglądał Dwór Żuliński w owym czasie.

¹ Majątek ziemski (z niem. *Liegenschaft*) zarządzany przez Niemców.



Dwór w Żulinie . Zdjęcia pochodzą z specjalnego albumu wykonanego w roku 1942 na polecenie niemieckiego zarządcy dóbr żulińskich. Fotografie udostępnił Stanisław Banaszuk - Wola Żulińska. Fotografie pochodzą z albumu niemieckiego administratora Żulina.

Plan rozmieszczenia budynków i innych nieruchomości w majątku Żulin.



Opis składników na zamieszczonym planie.

Obiekty oznaczono następującą numeracją: **brama do wsi Żulin** – 1 **studnie** – 2 , 17 , 23 , 29 **krochmalnia** - 3 **komin krochmalni** – 4 **mieszkanie rządcy** – 5 **zimochowy ryb** – 6 , 24 **ujęcie wody do krochmalni** – 7 **wozownie** – 8 , 18 **budynki gospodarcze** – 9 , 22 **brama** , „**droga kasztanowa** „ - 10 **stajnia** - 11 **kurnik** – 12 **miejsce po starym pałacu** – 13 **mogila**– 14 [z roku 1944] **pałac** – 15 **lodownia** – 16 **magazyn zbożowy** – 19 **kuźnia i warsztat** – 20 **stodoła** (70 m długości) – 21 **bramy wjazdowe** – 25 , 26 , 28 **brak danych o przeznaczeniu tego obiektu** – 27 **budynek inwentarski** – 30 **czworaki** – 31 **magazyn** – 32 **ogrodzenie (parkan)** – 33

Krótki opis tej brawórowej akcji: we wtorek z dnia 16.02.1943r.

W majątku Żulin kwaterowali Niemcy, którzy pilnowali tzw. „Ligenszaft”. Byli pewni siebie. Utrzymywali zażyłe stosunki z mieszkankami narodowości ukraińskiej. W chwilach wolnych flirtowali z nimi, co druga z nich ubiegała się o ich względy. Nie bardzo się interesowali co robią Polacy. Byli stale w pogoni za artykułami spożywczymi jak masło, jajka, śmietana czy wędlina. Nie na rękę była ta przyjaźń Polakom w tak dużym plutonie jak Żulin. Należało to jakoś ukręcić w taki sposób aby nie narażać miejscowej ludności. Zaryzykowało trzech śmiałków z plutonu „Zaparkania”: Czesław Prus ps „Minias”, Józef Adamiec ps „Malecha” i Mąka. Końmi powoził Mąka. Był dzień pogodny ale mroźny, przecież to połowa zimy. Była godzina 14:10. Umundorowani jako żołnierze niemieccy z tupetem zajechali do majątku gdzie kwaterowała drużyna Niemców w składzie 11 żołnierzy. Niemcy nie przeczując spożywali spokojnie obiad w pałacowej w jadłodajni - na piętrze. Mąka pozostał przy koniach. „Minias” i „Malecha” znając rozkład budynku, swobodnie weszli do jadłodajni. „Minias” puścił serię z automatu nad głowami spożywających posiłek zaraz potem usłyszeli po niemiecku „hande hoch”. Zostali zmuszeni do podniesienia rąk. Jak za pociągnięciem sznurka wykonali rozkaz. Na polecenie ustawili się twarzą do ściany i bez oporu spełnili życzenia „Miniasa”. Z kolei „Malecha” zdeorientowanych wziął na muszkę swojego automatu, w tm czasie „Minias” zabrał ze stojaka 10 kb, jeden rkm, amunicję, granaty oraz zimowe płaszcze żołnierzy. Wszystko wyniósł i załadował na wóz który pilnował Mąka. Po akcji nakazano żołnierzom niemieckim przez pół godziny nie opuszczać swoich miejsc. Akcja trwała 15 minut. Odjechali i rozplynęli się jak gdyby we mgle. Za wymieniony czyn nikt z mieszkańców Żulina i okolic nie poniósł odpowiedzialności. Tak się skończyła ta brawurowa akcja żołnierzy z plutonu „Zaparkania”